

DLACZEGO EWANGELIA?

W chrześcijańskiej Europie coraz więcej ludzi żyje tak, jak gdyby Boga nie było. Zauważa się jednak, że ich przekonanie nie zawsze jest bardzo mocne. Obojętność wobec religii chrześcijańskiej nie zawsze przeradza się w negację Boga. Dominuje brak opinii na temat Boga, pewien agnostycyzm. Jezus Chrystus natomiast postrzegany jest jako „najszlachetniejszy człowiek”, ale należący do dalekiej przeszłości i bez większego znaczenia dla człowieka nastawionego na wydajność i sukces.

Równocześnie człowiek bez Boga, bez wiary w Chrystusa żyje w samotności, pustce i mroku. Przeprowadzone niedawno we Włoszech badania na temat sytuacji młodzieży mówią, że młodzi ludzie są „niepewni, zamknięci w życiu prywatnym, cierpią na brak zaufania w stosunku do bliźnich i zasadniczo czują się samotni”. Opis ten może się równie dobrze odnosić do całych warstw nie tylko w społeczeństwach Europy, ale i wielkich skupisk miejskich w Polsce, do licznych grup zawodowych, do rzesz ludzi karmiących się bezkrytycznie papką zlaicyzowanych mediów (takich jak większość kolorowych magazynów, programów telewizyjnych i internetowych). Sytuacja, w której żyje współczesna Polska, Europa i świat jest sytuacją półcienia, ciemności, zagubienia, braku światła i wyrastającego stąd lęku.

Mając przed oczami tę właśnie dramatyczną sytuację człowieka w świecie współczesnym Ojciec Święty Jan Paweł II wzywa do głoszenia Ewangelii, a w krajach chrześcijańskich do podjęcia procesu nowej ewangelizacji. Nowoczesnemu światu nie wystarcza sam rozum, najnowsze osiągnięcia nauki i techniki. W encyklice *Fides et ratio* Papież wyznaje uznaną przez wieki w Kościele katolickim zasadę, że rozum potrzebuje wiary. Wyznanie to współbrzmi z coraz częstszymi głosami współczesnych filozofów, którzy oznajmują,

że wiara jest konieczna człowiekowi do życia jak powietrze. Jedynie wiara rozjaśnia mrok egzystencji, wyprowadza z labiryntu bezsensu, daje radość i nadzieję.

Istnieje jednak duże niebezpieczeństwo sprowadzenia wiary do rzędu jednego z czynników życia społecznego, a religii do roli gwaranta pokoju. Wierze chrześcijańskiej grozi dziś niebezpieczeństwo redukcji do roli ideologii, którą szermuje się na tak na lewym jak i na prawym skrzydle pola walki politycznej.

Tymczasem wiara jest drogą wiodącą człowieka do zbawienia, do Boga żywego. Taka wiara jednak rodzi się z przyjęcia i zawierzenia Ewangelii, w której objawia się Chrystus – Prawda. Człowiek wierzy dlatego, że Ewangelia jest prawdziwa, a nie dlatego że jest mu potrzebna w walce z chaosem społecznym lub międzynarodowym terroryzmem. Wiara – najbardziej potrzebne dobro dla współczesnego człowieka – to zachwyty osobą żyjącego Chrystusa, osobą, która objawia się jako Prawda większa niż codzienne potrzeby. Wiara to zachwycenie się Ewangelią, z której mówi do człowieka Słowo życia.

W prezentowanym numerze „*Verbum Vitae*” polscy i zagraniczni bibliści oraz teologowie szukają odpowiedzi na pytania związane ze Słowem, którym Bóg „mówił do ojców przez proroków”, a teraz mówi do nas przez Syna. Jak Ewangelia – Słowo życia przychodzi do człowieka? W jakiej formie? Jakimi metodami Bóg się posłużył w historii, aby dotrzeć ze słowem Dobrej Nowiny do człowieka? Co słowo Ewangelii przynosi, dokąd wzywa, w czym pomaga człowiekowi?

Zobaczmy, jak kolejne pytania znajdują odpowiedź w analizach tekstów biblijnych i patrystycznych, przeprowadzonych przez wybitnych specjalistów w zakresie badanej problematyki. Będzie to wielowymiarowa odpowiedź na podstawowe pytanie, postawione w tytule tego numeru: „Dlaczego Ewangelia?”

W Starym Testamencie, któremu poświęcona jest pierwsza część „*Verbum Vitae*”, słowem przygotowującym nadejście „ewangelii” jest rzeczownik *besora* („wiadomość” – 2 Sm 4,10; 2 Krl 7,9). „Wiadomość” o ucieczce wojsk

aramejskich, którą do ginącej z głodu Samarii przynoszą trędowaci, ocala miasto od niechybnej zagłady. Tak w opisie uzdrowienia Naamana (2 Krl 5) jak i w narracji o oblężeniu Samarii (2 Krl 7) redaktor deuteronomiczny podkreśla, że słowo Boże, ogłoszone przez proroka Elizeusza i przyjęte z wiarą, jest w stanie przeprowadzić ze śmierci do życia. Obydwie perykopy ukazują w gruncie rzeczy podwójną skuteczność Bożego słowa: zbawczą dla wierzących i karcącą dla szydery. Narrator nie zanotował imion trędowatych – prekursorów dzieła ewangelizacji, rozpoczętego przez „męża Bożego”, Elizeusza. Charyzmat proroka wymaga wsparcia przez prostą wiarę ludu. Nie da się i nie wolno „dobrej wieści” o tym, że „Bóg zbawia” zatrzymać tylko dla siebie. Całe posłannictwo Elizeusza zapowiada uniwersalistyczny wymiar tego radosnego orędzia (Antoni Tronina).

Prawda o konieczności głoszenia Bożego słowa wyłącza się także z tekstu Ez 24,15-27. Czynności symboliczne proroka, różnorodnie interpretowane w dotychczasowej egzegezie, należy rozumieć w pierwszym rzędzie jako znaki całkowitego posłuszeństwa otrzymywanemu od Boga orędziu. Posłuszeństwo to jest konieczne, aby lud, który ginie z powodu odrzucenia słowa Bożego adresowanego doń w formie werbalnej, mógł się nawrócić patrząc na szokujące znaki. Zbawcze słowo Boga ma być głoszone! Gdy jedna forma głoszenia jest nieskuteczna, należy stosować inną. Ezechiel z polecenia Bożego porzuca mówienie, nieskuteczne w stosunku do zepsutego ludu narzędzie komunikacji, aby zbawcze orędzie przekazywać w formie wizualnej (Wojciech Pikor).

Z kolei w tekście Iz 52,7-10 konieczność głoszenia dobrej nowiny łączy się z wymogiem jej przyjęcia. Centralne przesłanie tego tekstu zawiera się w aklamacji, adresowanej do Syjonu: „Twój Bóg jest Królem!” (w. 7b). Przyjęta przez lud szybko stała się wyznaniem wiary, wyśpiewywanym w Psalmach (por. Ps 93-99). Gdy początkowo po dramacie niewoli babilońskiej, gdy wydawało się, że Bóg jest nieobecny (w. 8b), a Jego święte ramię zbyt słabe wobec potęgi królów Babilonii i ich bóstw, trudno było przyjąć tę

nowinę, wówczas rozlega się głos strażników słowa Bożego (proroków). W radosnym okrzyku (w. 8a) dowodzą, że to dobra nowina rzeczywiście „staje się ciałem”. Kończy się adwent oczekiwania i zwiastun Dobrej Nowiny ogłasza pokój (por. Łk 2,10-14). To prawdziwa ewangelia o zbawieniu, która ostatecznie najpełniej zrealizowała się w Jezusie Chrystusie (por. Ef 1,13; 6,15; Rz 10,15). Trzy radosne wieści tożsame z przekonaniem, iż Bóg „pociesza” i „odkupuje” (w. 9) zdaniem proroka stanowią istotę ZBAWIENIA, które pochodzi od „naszego Boga” (w. 10b). Aby stały się one rzeczywiście zbawieniem, winny być przyjęte, a Syjon winien być gotów przyjąć swego Króla, który przychodzi. Dlatego prorok aż dwa razy mówi o *głosie* zwiastującym Dobrą Nowinę (w. 8a). Brzmi to jak przynaglenie: przebudźcie się, nie przeoczcie tego powrotu (por. Iz 40,3; Mt 3,3) (Janusz Lemański).

Szczegółowa analiza Ps 96 ukazuje wielkość radosnej nowiny, która brzmi: „Bóg króluje”. Autor Psalmu trzy razy wzywa do głoszenia tej nowiny (ww. 2. 3. 10). Wbrew pozorom nie jest ona przeznaczona tylko dla Izraela, który gromadzi się w świątyni na Syjonie. Jej adresatem jest „cała ziemia”, „narody”, „wszystkie ludy”. Co więcej, autor artykułu niezwykle trafnie ukazuje, że głosiciele tej dobrej nowiny mają nie ustawać w jej przekazywaniu. Proklamacji tej nowiny nie wolno ograniczyć czasowo – jest ponadczasowa; obejmuje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Wykorzystuje różne formy głoszenia: ma formę zwiastowania, opowiadania i informacji. Ostatecznie prowadzi do radosnego śpiewu na cześć Jahwe, Króla i Opiekuna wszystkich ludów, oraz uroczystej celebracji Jego Obecności w świecie (Stanisław Bazyliński).

Pełnia radosnej nowiny o zbawieniu rozbrzmiewa w słowach i czynach Jezusa z Nazaretu: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1,15). Pisma Nowego Testamentu – będące przedmiotem analiz w drugiej części numeru – ujmują tę dobrą nowinę o zbawieniu w Jezusie od różnych stron: jako orędzie o chrzcie Duchem Świętym i o działaniu Mocą Bożą, jako uobecnianie się Miłosierdzia Boga,

jako radosny kerygmat o wskrzeszeniu z martwych, jako Słowo Krzyża (Henryk Witczyk).

Głoszony przez Kościół apostołski kerygmat nie jest tanim optymizmem. Sam Jezus przestrzega ludzi przed realną możliwością utraty zbawienia, ofiarowanego im – dzięki Jego miłosierdziu i dzięki działaniu Ducha Świętego – w postaci odpuszczenia grzechów. Zbawienie jest dla człowieka osiągalne i jest mu dane na stałe – oto istota Ewangelii! Człowiek jednak osiąga je lub nie w zależności od tego, czy przyjmuje lub odrzuca osobę i działanie Jezusa, które dosięga go dzięki miłosierdziu ofiarowanemu mu w mocy Ducha Świętego. Gdyby człowiek odrzucił łaskę odpuszczenia grzechów, to strata ta „jest ostateczna z powodu odtrącenia przebaczenia ofiarowanego człowiekowi przez Boga całkowicie w Jego Synu” (Artur Malina).

Z kolei św. Łukasz wiele miejsca poświęca ukazywaniu sposobów głoszenia Ewangelii, które w gruncie rzeczy jest głoszeniem Jezusa, w określonym momencie dziejów ukrzyżowanego a teraz żyjącego w osobie zmartwychwstałego Pana. Pierwszym podmiotem głoszącym Ewangelię jest Duch Święty, najpierw wyraźnie wzmiankowany jako Współpracujący z apostołami, a następnie obecny w osobie apostoła Pawła (Jean-Noël Aletti).

Natomiast ze szczegółowej analizy tekstu Dz 4,24-31 wynika, że misja głoszenia Ewangelii, podjęta przez Kościół apostołski we współdziałaniu z Duchem Świętym, jest kontynuacją mesjańskiego posłannictwa Jezusa. U podstaw tak misji Jezusa jak i posłannictwa Kościoła leży wola samego Boga – Stworzyciela i Pana historii zbawienia. On również jest przywoływany w modlitwie Kościoła, który podobnie jak Jezus w dziele głoszenia zbawczego orędzia napotyka na przeciwności, a nawet spadają nań prześladowania. Bóg wysłuchuje ich modlitw, gdy Go proszą o moc i odwagę: zostają ponownie napełnieni Duchem Świętym, dzięki któremu z odwagą głoszą dalej słowa zbawienia (Mariusz Rosik).

Tak wielkie zaangażowanie Boga Ojca, Jezusa i Ducha Świętego w dzieło głoszenia Ewangelii najlepiej świadczy o jej doniosłości zbawczej. Ewangelia jest konieczna dla

zbawienia – tak dla żydów jak i dla pogan, ponieważ tak jedni jak i drudzy są grzesznikami, nie ma ludzi bądź narodów uprzywilejowanych przed Bogiem (Rz 1,6 – 3,20). Na drodze bogatej argumentacji dialektyczno-retorycznej Apostoł uzasadnia, że nie Prawo Mojżeszowe, lecz *Ewangelia jest mocą zbawczą dla wszystkich, którzy wierzą*. Bóg jest bezstronny – usprawiedliwia wszystkich i w ten sam sposób; *wszystkim oferuje swą Łaskę w Chrystusie*. Głoszenie Ewangelii jest zadaniem o najwyższej doniosłości. Jego stawką jest bowiem wiara w Chrystusa, który jako jedyny mediator między Bogiem i ludźmi usprawiedliwia, czyli wyzwala z grzechu, zbawia (Stefano Romanello).

Doniosłość dzieła głoszenia Ewangelii tak żydom jak i poganom jeszcze mocniej i od innej strony wyłania się z analizy Listu do Efezjan. Ewangelizacja Izraela jest – w perspektywie Listu do Efezjan – nie mniej ważnym celem misji Kościoła (mistycznego Ciała Chrystusa, złożonego z wierzących w Niego żydów i pogan), niż ewangelizacja pogan. Autor Listu wyraźnie naucza, że największych darów zbawczych, takich jak pojednanie z Bogiem, pokój i zbawienie (wskrzeszenie) w Chrystusie potrzebują nie tylko nie znający dotąd Boga poganie, ale także sam Izrael, który mimo wszystkich swoich przywilejów (właściwych dla niego jako ludu wybrania) nie zawsze i nie cały jest „blisko” Boga. Jakkolwiek żyje w relacji przymierza z Bogiem (2,12), to jednak stale uczestniczy w grzechach ludzkości (2,3). Dopiero przyjmując Ewangelię Chrystusa może dostąpić zbawienia (1,13) i wraz z wiernymi pochodzenia pogańskiego stać się nowym stworzeniem (2,15). Autor Listu do Efezjan jest realistą i wie, że głoszenie Ewangelii Izraelowi i poganom jest dziełem trudnym. Nie wolno jednak poniechać dzieła ewangelizacji. Dopiero przyjęcie Ewangelii przynosi Izraelowi i innym narodom oczekiwany pokój i pełnię pojednania: Chrystus bowiem w swoim Ciele przez Krzyż zgładził wszelką wrogość (2,16) i otworzył przez narodami perspektywę życia w jedności z Bogiem i między sobą (Bartosz Adamczewski).

W trzeciej części numeru autorzy artykułów ukazują, w jaki sposób Jezusowe polecenie głoszenia Ewangelii było

pojmowane w Kościele na przestrzeni wieków. W średnio-wiecznym komentarzu do Pieśni nad pieśniami (Alkuina) słowa Oblubieńca, skierowane do Oblubienicy, interpretowane alegorycznie, były rozumiane jako wezwanie, które Chrystus kieruje do Kościoła, aby podjął misję głoszenia Ewangelii na całej ziemi. Autor konkluduje swe analizy ważnym stwierdzeniem: głoszenie Ewangelii nie jest narzucaniem własnych poglądów, ponieważ w głębi serca każdego człowieka jest potrzeba spotkania z Chrystusem (Pnp 3,3), a nade wszystko sam Chrystus, jako ubogi i potrzebujący, jest obecny w tym, kto słucha Dobrej Nowiny (Pnp 2,10) (Krzysztof Bardski).

Szczegółową ilustracją ogólnej tezy o konieczności głoszenia Ewangelii i zbawiennych jej owocach są dwa następne artykuły. Ewangelia, a szerzej całe Pismo pełni swą zbawczą funkcję najpierw w życiu pojedynczej osoby. Ojcowie pustyni – mistrzowie życia duchowego czerpali – jak to widać na przykładzie pism Ewagriusza z Pontu – ze Słowa Bożego moc do walki z diabelskimi pokusami, źródło inspiracji do działań pozytywnych. Wypracowali metodę żarliwej modlitwy tekstami Pisma: modlitwie niszczącej przyziemne myśli. Równocześnie przestrzega przed nadawaniem tekstom biblijnym egzystencjalnych znaczeń, które daleko odbiegają od intencji autora natchnionego. Współczesny człowiek potrzebuje takiej duchowości, która pomaga zintegrować człowieczeństwo, również w wymiarze psychicznym. W Ewangelii, której głównym bohaterem jest Jezus, który przychodzi jako Lekarz do tych, co się źle mają, może znaleźć doskonałe lekarstwo na rany duchowe. Nade wszystko dzięki Ewangelii może doświadczyć zbawczej Obecności Bożej, które uwalnia od zgubnego egocentryzmu (Leon Nieścior).

Wyjątkowe owoce wydaje Ewangelia w życiu kapłanów (także wiernych świeckich, uczestniczących w kapłaństwie Chrystusa), a za ich pośrednictwem w życiu ludzi. Świadczy o tym patrystyczna interpretacja symbolu orzechów i łaski Aarona (Lb 17,23). Wielu autorów powtarzało myśl Filona, że zakwitnięcie łaski było znakiem, że tylko Bóg udziela łaski kapłaństwa, a orzechy obrazem trudów

życia kapłańskiego – poświęconego przede wszystkim zgłębianiu słowa Bożego (trudnych kwestii) i świadczeniu o nim. Otrzymują w tym celu łaskę (symbol laski), która zdolna jest sprawiać w nich cuda. Nie mogą też ludzką miarą mierzyć skuteczności głoszonego Słowa, które niekiedy jest jak laska Aarona: od dawna zeschnięta, w pewnym momencie cudownie zakwita i wydaje obfite owoce (Józef Naumowicz).

Wreszcie, w eseju na temat głoszenia Ewangelii dziś zlecone Kościołowi przez Chrystusa dzieło jest rozpatrywane z punktu widzenia teologii dogmatycznej. Jak zbawczą wieść o wyzwoleniu, które w Bogu ma swe źródło i pełnię rozszerzać dziś, aby trafiała w samo serce człowieka – trwale je przemieniając „KU BOGU”. Ważnym wskazaniem dróg nowej ewangelizacji mogą być lekcje, jakie zostawili dzięki swoim pracom trzej wielcy teologowie XX-go wieku: Congar – Rahner – Balthasar. Płynie z nich wezwanie do wierności źródłom ale i otwarcie na nowość (Congar), do ukazywania Boga w świecie człowieka i człowieka w sferze Boga (Rahner), do uwydatniania miłości jako natury Trójjedynego Boga, miłości będącej kluczem do tajemnicy i nadającej sens wszystkiemu (Balthasar). Drogi te nie wykluczają się, ale dopełniają i należałoby dynamicznie nimi kroczyć – tak w myśleniu teologicznym jak i w praktyce pastoralnej (Jerzy Szymik).

Zaprezentowane w skrócie tezy składają się na panoramiczną odpowiedź na pytanie: „dlaczego Ewangelia?” Można ją ująć krótko: aby człowiek spotkał Chrystusa-Prawdę i odnalazł pełnię życia w Miłości. Każdy człowiek! Aby nikt nie żył tak, jakby Boga nie było!

Ks. Henryk Witczyk
Redaktor naczelny „Verbum Vitae”